

Wizyta
E. Honeckera
w RFN

Proletariusze
wszystkich krajów,
łączcie się!



Gazeta Współczesna

DZIENNIK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Nr 211 (11 206) Białystok - Łomża - Suwałki, czwartek, 10.09.1987 r. Wydanie 1, 2 Cena 10 zł

Litewskie kombajny na suwalskich polach



22 kolosy przetoczyły się przez punkt graniczny w Ogrodnikach. Litewskich kombajnistów przywitano chlebem i solą.

Fot. R. LYSIONEK

INFORMACJA WŁASNA

W woj. suwalskim zbliża się do końca. Całkowicie zebrano rzepak. Ze 198,6 tys. ha zasianych zbożem — skoszone 85 proc. Po żniwach jest już w gminie Elaska, na finiszu są one w gminach Lipsk, Sztabin, Bargłów, Biała Piska i Pisz. Dotychczas skupiono ok. 70 tys. ton ziarna. W Wydziale Rolnictwa UW mówi się o dobrych planach, może nawet lepszych niż w ubr.

Na polach zobaczycie również można kombajny radzieckie — „Niwy”, „Jenisieje” i „Kolosy”. W ich kabinach zasiadają litewscy kierowcy. Oni także wspierają suwalskich żniwiarzy.

W miniony wtorek potężne kombajny przetoczyły się przez punkt graniczny w Ogrodnikach. Litewskich kombajnistów przywitano chlebem i solą.

Do zebrania pozostało ok. 30 tys. ha. Najwięcej (ok. 40 proc. powierzchni) — na północy województwa w gminach

Zjazd uczonych w AMB

Biochemia w nauce i życiu

INFORMACJA WŁASNA

Po raz trzeci w 30-letniej historii Polskiego Towarzystwa Biochemicznego Akademia Medycyna w Białymstoku pełni rolę gospodarza zjazdu jego członków.

Tegoroczny XXIII uważany jest za największy zjazd naukowy, w historii miasta. Do

Białegostoku przyjechało ponad 600 przedstawicieli, reprezentujących prawie wszystkie ośrodki naukowe, zajmujące się problematyką biochemiczną w Polsce oraz delegacje uczonych radzieckich z Wilna, Grodna, Kowna i Leningradu a także z Belgii i Austrii.

W części inauguracyjnej wzięli udział przedstawiciele władz wojewódzkich i miejskich. W ich imieniu gości powitał prezydent Białegostoku — Zbigniew Zdrojewski. Z życzeniami owocnych obrad i z nadzieją, że obecne forum wzbogaci polską biochemię i polską naukę o nowe wartości — zwrócił się do uczestników także rektor Akademii Medycznej prof. Zbigniew Puchalski. Podkreślił w swoim wystąpieniu, iż Zakład Biochemii, jako organizator zjazdu w pełni zasłużył na takie wyróżnienie.

Wkrótce po usłyszeniu informacji o tragicznych wypadkach tramwajowych i kolejowych w Warszawie, zgłosił się do nas Zbigniew Pawlak, ragnął oddać krew dla ofiar. Od kilku lat jest honorowym krwiodawcą — opowiada wydarzenia z nocy z 3 na 4 bm, pielegniarka oddziałowa Wojewódzkiego Punktu Krwiodawstwa w Suwałkach Mirosława Szewca.

Około godz. 22 stawili się 21 żołnierzy LWP (oddali 6,4 l

Jutro w Magazynie

W we wrześniu częstym akcentem naszych publikacji jest historia. Bo przecież w wielu z nas pozostało niejedno wspomnienie z tamtego słonecznego września 1939 roku. Łomżanie pamiętają też dobrze późne lato 1944 roku, kiedy to w artyleryjskim huk dział przychodziła wolność. DWA WRZESNIE NAD NARWIĄ.

Jak w mało którym zawodzie, wśród energetyków nie zanika pojęcie służby, dyscypliny. Właśnie przypada święto „ludzi wyświeconych i niskich nacisków” ROMAN BAKA pisze o jednym z tych, których życie przebiegało w CIENIU ELEKTROWNI

O kolejarzach również nie zabraknie stów paru, bowiem ich święto także przypada jutro. Wszystkim to osnute wspomnieniami, myślami o dawnych i nowych czasach.

A skoro już przy wspomnieniach, jesteśmy, to właśnie jutro miały 55 lat od pew-

nej katastrofy, która wstrząsnęła Polską. W szalejącej nawałnicy zwałiła się na ziemię awionetka ze znakami SP-AHN. Był to Jia Polaków szok, bowiem bohaterowie — Franciszek Zwirko i Stanisław Wigura właśnie tak tragicznie kończyli swój lot do sławy. SP-AHN NIE LĄDOWAŁ — tak zatytułowałmy specjalny (napisany również przez lotnika) artykuł.

Marcello Mastroianni powiedział: NIE WSTYDZIE SIĘ FILMOW. KTORE ZEPSULEM. Skądinąd wstyd u aktora to rzecz raczej niepożądana. Ale przystojny brunet ma parę innych jeszcze zalet, jak choćby ta, że nie kusily go amerykańskie westelny.

Czytelnicy ślą nam (listownie i telefonicznie) gratulacje i życzenia z okazji wyróżnienia „GW” Orderem Sztandaru Pracy II klasy. Im więc dostarczymy sporą dawkę informacji, jak to w Łomży obchodziliśmy Święto „Współczesnej”, bo przecież to nie tylko nasze święto, a nawet nie przede wszystkim — „wszak” największe zasług mają sami Czytelnicy, którzy chcą dziennie wziąć do ręki swoją gazetę. Dług wdzięczności spłacać... nie tylko zresztą jutro.

Zawsze z Czytelnikami

„By nasza prasa partyjna swą publicystyką skłaniała do myślenia, wyzwała krytycyzm, chęć zmiany i przekonanie, że ta zmiana musi się nam udać, jeśli nie chcemy być Trzecim Światem Europy”

Informować inspirować, tworzyć

Order Sztandaru Pracy II klasy dla „Współczesnej”
Uroczyste spotkanie w 43 rocznicę wyzwolenia Łomży
Jerzy Boruc i Jerzy Szymanowski-laureatami nagród „GW”

36 lat temu, z początkiem września ukazał się pierwszy numer „Gazety Białostockiej”, poprzedniczki „Współczesnej”. Przez ten czas towarzyszy ona wiernie swoim Czytelnikom i Sympatykom, stara się rejestrować i odzwierciedlać wszystko, co najważniejsze w rozwoju i życiu regionu północno-wschodniego, czym żyją, radują się i martwią — mieszkańcy województw białostockiego, łomżyńskiego i suwalskiego.

Wczoraj przeżyliśmy dzień szczególny — dla zespołu dziennikarskiego, dla wszystkich Czytelników i Sympatyków naszego pisma, co dziś po raz pierwszy dokumentuje nowa winieta. Uchwałą Rady Państwa nasza „Gazeta” została odznaczona Orderem Sztandaru Pracy II klasy.

Ta piękna i wzruszająca uroczystość odbyła się w Łomży, która w tym roku jest gospodarzem Dni „Gazety Współczesnej”.

Miasto to również na początku września obchodziło rocznicę rocznicy wyzwolenia. 13 września 1944 r. o godz. 4.30 żołnierze 1263 pułku strzelczego D. S. Szapirońskiego i 1264 pułku strzelczego z 330 dywizji pod dowództwem gen. mjr. A. Kustowa rozpoczęli decydujące natarcie, oswobodzając Łomżę spod hitlerowskiego jarzma. Radości wyzwolenia doczekało tylko 12,5 tys. spośród 23 tys. przedwojennych mieszkańców miasta.

Przypominano tamte historyczne chwile na spotkaniu w Urzędzie Wojewódzkim. Przybyli nań radni WRN i MRN, działacze PRON, weterani walki i pracy, członkowie ZBoWiD i Związku Inwalidów Wojennych, przedstawiciele zakładów pracy, młodzież. Przy dźwiękach hymnu wprowadzono sztandar miasta, zabrzmiał Hymn Narodowy.

Przewodniczący Miejskiej Rady Narodowej — Jerzy

Kierażyski w imieniu gospodarzy wita wszystkich zebranych. Następnie głos zabiera i sekretarz KW PZPR — Mieczysław Czerniawski, nawiązując do wydarzeń sprzed 43 lat.

Wyzwolenie przyniosło miastu żołnierze Armii Czerwonej, w ciężkich walkach na przedpolach i ulicach silnie obwarowanej Łomży, 2400 z nich oddało swe życie. O epizodach wspólnego polsko-radzieckiego losu mówimy dziś otwarcie. Trudne były przecież początki naszej przyjaźni. Nie zjawiała się ona nagle, z dnia na dzień i dziś wymaga stałego moralnego budowania, utrwalania. Współnota naszych losów znajduje swe najnowsze potwierdzenie w nawiązaniu serdecznych stosunków między woj. łomżyńskim a Tatarską Autonomiczną Socjalistyczną Republiką Radziecką, której przedstawiciele dziś gościmy.

Rocznice wyzwolenia — podkreślił mówca — uświetniaj w tym roku obchodzone w naszym województwie Dni „Gazety Współczesnej”.

Wyrażając z tego faktu zadowolenie, M. Czerniawski stwierdził, że w ten sposób „Gazeta” stała się jeszcze bliższa swym łomżyńskim sympatykom. Mieszkańcy województwa mają bowiem możliwość spotkania się z jej

twórcami. Nasz regionalny dziennik przychodzi niejako do swych Czytelników, dając im możliwość bezpośredniego kontaktu, dyskusji, a nawet polemiki.

„Gazeta” narodziła się w regionie nazywanym niegdyś Polską B, gdzie ogromne masy ludzi nie umiały czytać ani pisać. Nie trzeba dziś szczegółowo przypominać wielkiego awansu gospodarczego i kulturalnego tych ziem, jest on nadto widoczny i oczywisty. W tym awansie „Współczesna” na swój niezaprzeczalny udział.

Przytwarzała nas do codziennych lektur prasowej, wpłynęła na rozczyszczenie społeczeństwa, na rozbudzenie głodu wiedzy i poszerzenie jego horyzontów.

Zbliża się kulminacyjny moment uroczystości. Przewodniczący Rady Redakcyjnej, sekretarz KW PZPR w Białymstoku — Mikołaj Kozak po przeżyciu — w imieniu białostockich władz — podziękowań i życzeń mieszkańcom nadnarwiańskiego grodu, kieruje słowa uznania pod adresem zespołu dziennikarskiego „GW”.

— Dziś, w 36 roku istnienia regionalnej gazety, z największym szacunkiem odwołujemy się do tych, którzy pracowali w niej w latach minionych, wnosząc swój wkład w społeczno-gospodarczy i kulturalny rozwój naszych województw. Z ich wysiłku, talentu, zaangażowania i ofiarności wyrósł pożytek „Gazety” jako instytucji informacyjnej, kształcącej i organizującej w wielu wypadkach życie społeczne. Należy podkreślić,

ciąg dalszy na str. 2



Uroczysty moment wręczenia dokumentu o nadaniu przez Radę Państwa naszej „Gazecie” Orderu Sztandaru Pracy II klasy.

Podpisanie umowy z „Fiatem” W 1991 r. nowy samochód z FSM

9 bm, w Warszawie podpisane zostały przez Pol-Mot-SP z o.o. i Fiat Auto Spa porozumienie dotyczące uruchomienia produkcji nowego samochodu małoproduktowego z możliwością rozszerzenia współpracy także na samochód średnioproduktowy produkowany w FSO.

Przewiduje się, że produkcja nowoczesnego, małoproduktowego samochodu, którego ostateczny projekt jest obecnie w końcowej fazie opracowania, będzie uruchomiona w FSM w roku 1991 a w roku 1995 osiągnie poziom 260 tys. sztuk rocznie. Do tego czasu FSM produkować będzie samochód Fiat 126 w wersjach modernizowanych tzw. face lifting w restyling

Ponad połowa produkcji samochodów będzie kierowana na eksport, przy czym sprzedaż nowego samochodu, którego nazwa nie została jeszcze

ciąg dalszy na str. 2

Počas robót ziemnych wykopano... czołg

Pracownicy radomskiego Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich podcaz prowadzą prace ziemne, w Zieleniu natrafili na nieprzewidzianą przeszkodę. Wykopyli koparką natrafili na metal. Ku zdumieniu ekip fachowców z ziemi zaczęły wyłaniać się za-

rużys, niemieckiego czołgu. Znaleźliście go w saperskiej, który oprócz „tygrysa” odkrył duże ilości niemieckich amunicji przeciwczołgowej. Czołg to pozostałość po ciężkich walkach, jakie to prowadzono w czasie wojny światowej (PAP).



Doroczne nagrody „GW” z rąk redaktora naczelnego — Mieczysława Chaji otrzymują Jerzy Szymanowski i Jerzy Boruc.

Fot. Z. ZAREMBA

Czy Konwent Konsultacji nie spełni oczekiwań?

W każdej grupie zawodowej są osoby wyróżniające się dorobkiem, wiedzą, fachowością. W każdym środowisku są ludzie znani z odwagi w myśleniu, niezależnych sądów, bogatych refleksji. Ich właśnie prof. MARIAN SZAMATOWICZ zaprosił do współpracy. Propozycja została przyjęta, wszyscy stawili się na umówione spotkanie i po czterogodzinnych rozważaniach zgodzili się utworzyć 25-osobowy zespół doradczy przewodniczącego Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku. Zespół nazwał się Konwentem Konsultacyjnym.

ZANIM do tego doszło, nie obyło się bez stawiania pytań. Czy jesteśmy potrzebni? Czy nie będziemy jeszcze jednym niewiele znaczącym ciałem? Czy powinniśmy się zajmować? Czy będziemy mieć siłę sprawczą?

Chociaż tego rodzaju formy koleżeńskich doradztwa znane są od najdawniejszych czasów, to zadawanie pytań o sens ich istnienia nie traci na aktualności. Powołując się na wypowiedzi w dyskusji, można stwierdzić, że prezentowanie opinii społecznej jest jedną z cech naszego ustroju, a utworzenie zespołu stanowi dowód chęci prowadzenia dialogu ze społeczeństwem.

Dialog, aby był skuteczny, musi spełniać pewne warunki. Oto jak je widzą zainteresowani. — Powinniśmy mó-

wić bez obaw, bezwzględnie trzymać się prawdy, unikać zakłamywania rzeczywistości i tworzenia „białych plam”. Każdy z nas reprezentuje siebie, jest odpowiedzialny przed własnym sumieniem.

O czym należy mówić? — Nie o tym, co wykonaliśmy, ale o tym, co nas boli. Trzeba się koncentrować na sprawach najbardziej groźnych dla życia społecznego-gospodarczego. Jak to są sprawy? Jest ich wiele. Każdy styka się z nimi w swoim środowisku. Dr Włodzimierz Poskrobko z Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego

do najistotniejszych zalicza: niską wydajność pracy, złą jakość produkcji, słaby postęp naukowo-techniczny, potrzebę wzmocnienia kadry kierowniczej w przemyśle. Doc. Leszek Kupiec z Filii

UW jednym tchem wymienia co najmniej kilkanaście: uaktywnienie działalności organów samorządowych, usprawnienie systemu planowania, rozwój infrastruktury społecznej i ekonomicznej, opracowanie koncepcji sieci oświatowej w regionie. Kazimierz Cybulko, utytułowany rolnik, twierdzi, że trzeba gromkim głosem wołać o podniesienie etosu pra-

cy. Sokrat Janowicz, literat, uznaje, iż należy zastanowić się nad kryzysem moralnym w społeczeństwie.

Za najpilniejsze do rozwiązania przewodniczący WRN uznał dwa zagadnienia: warunki wdrażania reformy gospodarczej oraz szansę rozwoju Ziemi Białostockiej. Pierwszy problem szczególnie mocno akcentował prof. Kazimierz Pleńkowski z Politechniki Białostockiej, drugi — inż. Krzysztof Wolfram — znany działacz ruchu ochrony przyrody. Na następne, grudniowe posiedzenie Konwentu referaty na te tematy przygotowują: prof. Jan Ga-

jewski, prof. Jerzy Lebkowski, red. Dionizy Sidoruk oraz prof. Władysław Seroczyński. Krzysztof Wolfram. Jaki los spotka sformułowane przez doradców wnioski? My, społeczeństwo, ocenimy skuteczność działania nowego organu po pewnym czasie. Osoby, które zgodziły się uczestniczyć w eksperymencie politycznym, zastanawiały się

nad siłą sprawczą nowego organu przed jego powołaniem. Przewodniczący WRN stwierdził, że chce słuchać głosu doradców, chce korzystać z ich opinii. Inaczej nie inicjowałby przecież powstania nowego ciała. Jaką jednak daje gwarancję spełnienia oczekiwań? Mogą nią być uprawnienia, jakie wynikają z funkcji, którą pełni. Kieruje organem władzy terytorialnej. Ten najwyższy organ władzy państwowej w województwie, oprócz tworzenia prawa na swoim terenie, ma możliwość występowania z inicjatywami ustawowymi lub uchwałodawczymi do komisji sejmowych, Rady Państwa lub Rady Mi-

nistrów. Może więc wpływać na znaczące decyzje. Wobec tego, członkowie Konwentu — dobrze rozumiejąc swoje zadanie — powinni inspirować przewodniczącego Rady, żeby kształtował klimat do tego typu sytuacji. Skuteczność działania może być większa lub mniejsza. Niektórzy dyskutanci godzili się nawet na metodę kropliową. Załatwienie kilku drob-

nych spraw to już jest coś po drodze do ważnych celów. Czy siła sprawcza Konwentu znajduje się tylko na zewnątrz? Nie. Tkwi również w nim samym. Obrady nie mogą być czystą deliberacją — deklarowali sami zainteresowani — musi przyswajać im cel, któremu służą.

Myśli, które wypowiadać będą doradcy, powinny być znane społeczeństwu. Ich dialog z władzą powinien być dialogiem publicznym, po to, żeby każdy mógł ocenić, co warto są ich przemyslenia. Jawność położy także tamę oskarżeniom, że oni służnie podpowiadali, tylko ich nie słuchano. W związku z tym postanowiono, że każdy głos będzie nagrywany i publikowany.

Konwent jest organem otwartym. Jeśli któryś z członków uzna, że nie spełnia jego oczekiwań, może zrezygnować z działalności. Jeżeli wskaze kogoś, kto może go zastąpić — nie stoi na przeszkodzie, żeby dokonał zmian. Interwencja przewodniczącego WRN jest kupieć wokół siebie ludzi myślących niekonwencjonalnie i niezależnie.

Bieżący rok jest przedostatnim rokiem kadencji WRN. Niedługo to czas na zdobywanie doświadczeń, ale z pewnością znaczący. (ib)

O skutecznym rad sposobie

O czym należy mówić? — Nie o tym, co wykonaliśmy, ale o tym, co nas boli. Trzeba się koncentrować na sprawach najbardziej groźnych dla życia społecznego-gospodarczego. Jak to są sprawy? Jest ich wiele. Każdy styka się z nimi w swoim środowisku. Dr Włodzimierz Poskrobko z Hajnowskiego Przedsiębiorstwa Przemysłu Drzewnego

UW jednym tchem wymienia co najmniej kilkanaście: uaktywnienie działalności organów samorządowych, usprawnienie systemu planowania, rozwój infrastruktury społecznej i ekonomicznej, opracowanie koncepcji sieci oświatowej w regionie. Kazimierz Cybulko, utytułowany rolnik, twierdzi, że trzeba gromkim głosem wołać o podniesienie etosu pra-

jewski, prof. Jerzy Lebkowski, red. Dionizy Sidoruk oraz prof. Władysław Seroczyński. Krzysztof Wolfram. Jaki los spotka sformułowane przez doradców wnioski? My, społeczeństwo, ocenimy skuteczność działania nowego organu po pewnym czasie. Osoby, które zgodziły się uczestniczyć w eksperymencie politycznym, zastanawiały się

nad siłą sprawczą nowego organu przed jego powołaniem. Przewodniczący WRN stwierdził, że chce słuchać głosu doradców, chce korzystać z ich opinii. Inaczej nie inicjowałby przecież powstania nowego ciała. Jaką jednak daje gwarancję spełnienia oczekiwań? Mogą nią być uprawnienia, jakie wynikają z funkcji, którą pełni. Kieruje organem władzy terytorialnej. Ten najwyższy organ władzy państwowej w województwie, oprócz tworzenia prawa na swoim terenie, ma możliwość występowania z inicjatywami ustawowymi lub uchwałodawczymi do komisji sejmowych, Rady Państwa lub Rady Mi-

nistrów. Może więc wpływać na znaczące decyzje. Wobec tego, członkowie Konwentu — dobrze rozumiejąc swoje zadanie — powinni inspirować przewodniczącego Rady, żeby kształtował klimat do tego typu sytuacji. Skuteczność działania może być większa lub mniejsza. Niektórzy dyskutanci godzili się nawet na metodę kropliową. Załatwienie kilku drob-

Interesująca inicjatywa białostockiego „Suponu”

Przerwać krąg niemożności

Robotnicy pracujący we własnych (miast robotniczych) wioskach — to niemal powszedni widok spotykany w wielu zakładach pracy. Każda czynność wymaga wszak swobody ruchów. Wygodna odzież robocza jest zaś — zbyt często jeszcze lekceważona — warunkiem dobrego samopoczucia, tym samym efektywnej pracy.

OD LAT, niestety, opinia bezpośrednich użytkowników tego rodzaju odzieży jest zgodna. Rzadko spełnia ona wymagania użytkowe i jakościowe. Najczęściej narzeka się na nadmierną kuczliwość ubrań drelichowych i fanelowych, szybkie przecieranie bluz i koszul, „rozchodzenie” materiału już po pierwszym praniu. Jeżeli dodamy do tego niefunkcjonalność, zbyt ciężkie i sztywne fasony (szczególnie proponowane paniom) będziemy mieć niemal pełny obraz istniejących braków.

W odzieży roboczej spędzamy zaś zwykle trzecią część dnia. Trudno więc przejść obojętnie obok „mody” od lat uparcie lansowanej przez producentów.

Tym bardziej, że równie wiele narzekają wywołuje jakość obuwia ochronnego i robocznego. Bywa, że już po kilku tygodniach użytkowania w solidnym — z wyglądu bucie — pękają spody i wierzchy. Ten czas wystarczy jednak aby, nie dostosowane do stopy botki, pełne pofałdowań i grubych szwów wewnętrznych poobcierały, a nawet pokaleczyły stopy. Podobnie jest z rękawicami roboczymi.

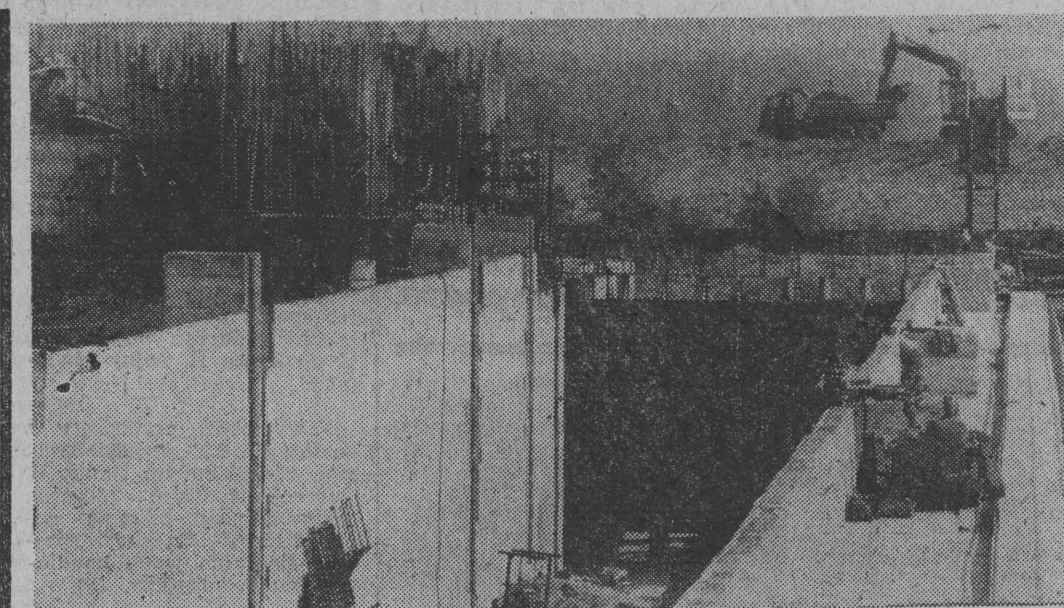
Codziennie odczuć robotników potwierdzają specjalistyczne badania. Niedawno przedstawiciele Państwowej Inspekcji Pracy przeprowadziły kontrolę w kilku zakładach produkujących odzież.

Wyniki są alarmujące. Ocenie jakościowej poddano 83 partie różnego rodzaju tkanin drelichowych i fanelowych oraz obuwia roboczego i ochronnego. Blisko 50 proc. przebadanych towarów uznano za wadliwe. Co gorsza zakwestionowane przez zakłady służby jakościowe tkaniny sklasyfikowane zostały w najwyższym — pierwszym gatunku!

Tym razem nie udało się ukryć efektów złej dyscypliny produkcyjnej, pomijania wymagań operacji wykończalniczych, niespektowania reżimu technologicznego. Nie pierwsze to jednak wykroczenie niedociągnięć, po którym wszystko wraca do stanu poprzedniego. Obym się mylił.

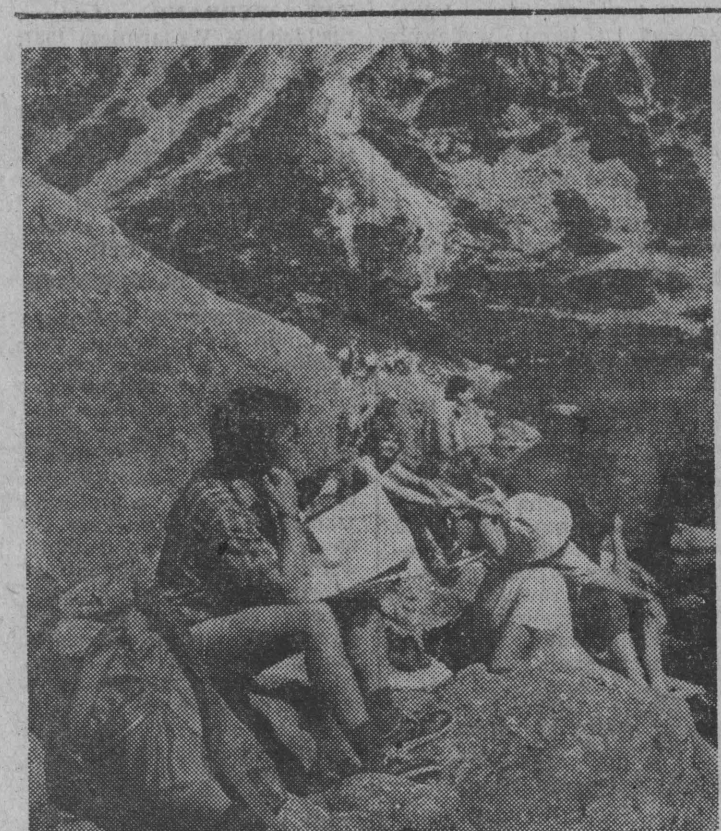
Nie uczestniczyłem w kontrolach. Znam jednak nieco realia naszej codzienności, łatwo mogę sobie wyobrazić reakcje kierowników kontrolowanych firm. Braki zaopatrzeniowe, nietyczność dostaw, związana z tym liberalnością przy odbiorze surowców — to najczęstsze obecne metody wybielania siebie i przetrwania przyswojonej pilki na sąsiednie podwórka. A że dostawcy tkanin także doskonale opanowali technikę uników — toczące się od lat błędne koło niemożności wesoło, niestety, turkocze po rodzimym bruku.

Zwykle w najgorszej sytuacji są bezpośredni dostawcy



Dobiega końca realizacja jednej z istotniejszych dla Wisły inwestycji. Budowany pod Krakowem stopień Kościuszko uruchomiony zostanie w lutym przyszłego roku. Obecnie trwają ostatnie prace przy budowie jazu i śluzy. Równoległe z budową samego stopnia prowadzi się inwestycje komunikacyjne ważną zarówno dla Krakowa jak i całego regionu tranzytowego w tym rejonie. W grudniu 1988 nowy odcinek drogi połączy autostradę Kraków — Katowice z drogą w kierunku Zakopanego. Budowa tego węzła komunikacyjnego jest ściśle związana z budową stopnia Kościuszko. NA ZDJĘCIU: budowa stopnia Kościuszko. CAF — M. Sochor

Z myślą o „nietypowych” Na ciele niezbity bogactwem rynku odzieżowym, szczególnie pod względem jakości, mają klienci o tęższych sylwetkach. Kupno odzieży dużych rozmiarów jest dużym problemem. Jako pierwsze podjęły się stać produkcyjni odzieżnicy, którzy w nietypowych, Łódzkie Zakłady Przemysłu Odzieżowego „Nesior” (p)



Tajemniczy kurhan

Starożytny emmentarszy kurhan, nowe w Piskowie (woj. elbląskie) jest od kilku lat badane przez archeologów z Uniwersytetu Warszawskiego. Cmentarzisko składa się z 21 kurhanów z VI-V w.p.n.e. W ostatnim sezonie odkryto jeden z większych i lepiej zachowanych kurhanów o 13-metrowej średnicy i wysokości 2 m. W środku pod najszerszymi kamieniami znajdowały się prostokątne, o mocno zaokrąglonych rogach zawierające dużą ilość spalonych kości ludzkich. Od tego grobowca oddzieliło 7 ułożonych z kamieni długich murków. Te kamienne konstrukcje rozchodzą się promieniście z grobowca na 7 części.

Wypoczynek nad Czarnym Stawem Gąsienicowym. CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

CAF — S. Momot

ŚLADEM KRYTYKI

Jedno naprawili, drugie — popsuli

W odpowiedzi na notatkę zamieszczoną w „GW” z 20 sierpnia br. w sprawie odbioru TV na budynku przy ul. Marchlewskiego 4, Spółdzielnia Budownictwa Mieszkaniowego „Antena” w Białymstoku wyjaśnia. Na opisanym budynku prowadzone są roboty remontowe. Przy wymianie pokrycia dachu uszkodzona

została antena TV i przewody. Konserwatorzy spółdzielni usunęli awarię 19 sierpnia br. Wymieniono też części uszkodzonych przewodów. Za kłopoty lokatorów przepraszamy.

Zastępca prezesa mgr inż. EUGENIUSZ SIENKIEWICZ

Krzaki, w krzaczach

Ustosunkowując się do notatki, opublikowanej w „Gazecie” z 13 lipca br. Wydział Handlu Drobnej Wytwarzalności i Usług Urzędu Miejskiego w Białymstoku informuje, że sklep wartywno-monołowy przy ul. Narewskiej zlokalizowany jest w pawilonie handlowym od początku jego istnienia. Skarg na funkcjonowanie sklepu dotąd nie notowano. Jest on czynny w godz. 11—19.

Gromadzenie się osób w pobliżu pawilonu nie należy wiązać wyłącznie ze sprzedażą alkoholu. Jest to osiedlowy ośrodek usługowo-handlowy, gdzie zlokalizowane są sklepy spożywcze i przemysłowe, zakłady

usługowe oraz wyznaczone i urządzone miejsce (stoły i ławki) na minitargowisko. Z uwagi na niewielką ilość sklepów monołowych na terenie miasta, niecelowe byłoby dalsze ich ograniczanie. Utrzymując dalsze funkcjonowanie sklepu, należałoby zwiększyć nadzór służb porządkowych w tym rejonie.

Jeżeli chodzi o uruchomienie stoiska z pościelą i pasmanterią informuję, że WPHW zostało zobowiązane do wprowadzenia art. galanterii i pasmanterii kierownictwem sklepu tekstylnego przy ul. Broniewskiego.

Kierownik Wydziału mgr ANDRZEJ KOWALSKI

Jak dobrze mieć sąsiada

W związku z notatką którą ukazała się w „Gazecie Współczesnej” z 22—23 sierpnia br., Gmina Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Tykocinie informuje, że brak maki w Rzędziach wystąpił na skutek zażalenia zamówienia przez kierownictwo sklepu.

Makę dostarczono 22 sierpnia w ramach dostawy interwencyjnej przez Zakład Gospodarczy w Monkach. Natomiast masło przywożo-

ne jest przez Okręgową Spółdzielnię Mleczarską w Monkach, która 27 sierpnia nie zrealizowała zamówienia. Po interwencji kierownictwa, dokonano przetrutu tego artykułu ze sklepu w Tykocinie.

Za stwierdzenie nieprawidłowości kierownictwo sklepu udzieliło ustnego upomnienia.

Zastępca prezesa J. GRUNERT

Go'daps'kie chodniki

Odpowiadając na notatkę zamieszczoną w „GW” z 20 sierpnia br., Urząd Miasta i Gminy w Gołdapi wyjaśnia, że faktycznie stan techniczny chodników w mieście nie jest najlepszy.

W tej chwili nieuzasadniony byłby ich remont, gdyż we wrześniu będą rozpływane w związku z u-

kładaniem kabli telefonicznych pod nową centralą automatyczną. Białe pasy na przejściach przez jezdnię są sukcesywnie odnawiane. Te najbardziej wytarte pomalowano w końcu sierpnia.

Zastępca naczelnika mgr inż. JANUSZ SYPEREK

Zróbcie coś z ymi psami

Towarzystwo Opieki nad Zwierzętami w Białymstoku przesyła wyjaśnienie notatki, opublikowanej w „Gazecie” z 27 lipca br., dotyczącej bezpańskich psów błądzących po ulicach Fornalskiej i Zamenhofa.

Proponowane przez nas zebranie właścicieli psów z przedstawicielami PGKM i TOZ nie doszło do skutku. Proponowaliśmy również wywieszenie ogłoszeń o terminie doprowadzenia do

schroniska bezpańskich psów z tego terenu. Do chwili obecnej Komitet Osiedlowy nie w tej sprawie nie zrobił.

Powiadomione przez nas schronisko ma wysłać plegniarzy-odławiaczy w rejon ulic Fornalskiej i Zamenhofa. Za wykupienie odłowionych psa, właściciele będą musieli zapłacić dość sporą sumę.

Inspektor TOZ WIESŁAW OLSZEWSKI

Kwiątek do kozucha

Nawiązując do notatki zamieszczonej w „GW” z 14 sierpnia br., Zakłady Pralnicze „Femina” w Białymstoku wyjaśniają, że przyjęcie do czyszczenia kożuchów użytkowanego przez 10 tysięcy mieszkańców budziło wielkie wątpliwości u pracowników odbierającej odzież. Zauważono na okryciu uszkodzenia użytkowe w czyszczeniu mogły pogłębić się. Zakład nie dał gwarancji

dobrej jakości wykonania usługi. Klient zrezygnował z czyszczenia.

Natomiast 21 sierpnia wykonano usługę czyszczenia kożuchów. Użytkownik wyszedł z kożuchem czyszczonym, było niemożliwe z uwagi na znaczne zażółcenie włosa.

Za kłopoty wynikłe przy zleceniu usługi klienta przepraszamy.

Prezes zarządu JERZY SZYMAŃSKI

Zbył późno

W odpowiedzi na notatkę opublikowaną w „Gazecie” z 4 sierpnia br., Wojewódzki Urząd Telekomunikacji w Białymstoku informuje, że rachunki telefoniczne zostały wysłane abonamentom 20 i 23 lipca br. Za opóźnione doręczenie Urząd wszystkich przeprasza.

Otrzymań rachunku 30 lub 31 dnia miesiąca nie upoważnia abonenta do nieuregulowania zapłaty w terminie. Zgodnie z przepisami, rachunek powinno uregulować do ostatniego dnia miesiąca. W przypadku

nietrzymania rachunku a-bonent winien uiścić stałą opłatę abonamentową — 200 zł. Pozostała część uregulować przy rachunku następnego miesiąca bez ponoszenia dodatkowych opłat za zwłokę.

Po 20 każdego miesiąca a-bonent może również uzyskać informację o wysokości rachunku pod nr. telefonu 75-25-66. Druki jednorazowej wpłaty znajdują się we wszystkich Urzędach Pocztowo-Telekomunikacyjnych.

Zastępca dyrektora inż. M. WAWRENTOWICZ

Rozsądek reglamentowany

Centrala Produktów Nafotowych w Białymstoku chciałaby ustosunkować się do notatki zamieszczonej w „GW” z 1—2 sierpnia br., dotyczącej trudności z zakupem paliwa spowodowanych przerwami w dostawach do stacji benzynowych.

Przyznajemy, iż w sytuacji opisanej przez czytelnika, trudno o zniwiedzenie i w konsekwencji osad, jakoby CPN lekceważyła klientów. Zjawisko to jest ostatniego dnia letniego miesiąca, kiedy tradycyjnie już wzrasta zapotrzebowanie na paliwa. Aby nie dopuścić do braków w stacjach CPN, kierujemy dostawy nawet kilka razy

dziennie. Ze względów techniczno-organizacyjnych nie mamy możliwości wcześniejszego zgromadzenia paliw i zapewnienia ich płynnej sprzedaży. Tylko zbiegowość okoliczności można przypisać fakt, że dostawy do kilku stacji „dotarły” prawie równocześnie. Opracowywane są bowiem przez każde dysponenta wywozu paliw. Będziemy dokładać starań, aby usprawnić przyjmowanie dostaw w stacjach oraz skracać do niezbędnego minimum konieczne przerwy w sprzedaży.

Dyrektor mgr WINICJUSZ BOROWSKI

Z WIZYTĄ U NAS

Rozmowa „GW” z przedstawicielami litewskiej delegacji pracowników Rozpoznawania Filmów: dyrektorem Republikańskiego Przedsiębiorstwa Wynajmu Filmów NIKOLAJEM CZUMAKOWEM i naczelnikiem Wydziału Reklamy RPWF AUSZRA RAPALA-WICZENIE.

— Zwidziliście państwo białostockie Przedsiębiorstwo Rozpoznawania Filmów, poznaliście system dystrybucji i finansowania. Jak wypadło porównanie?

— Zadania, które mamy do spełnienia, nie różnią się. Po prostu pracujemy tak, by służyć widzom. Ważne jest, by tę pracę udoskonalać, aby miłośnik X Muzyki chętniej siadł

Nasi reżyserzy kręcą też filmy w kooperacji z filmowcami innych krajów, m.in. wspólnie z twórcami Grecji, Czechosłowacji powstaje film „Mauthausen”. Bywa, że obsada aktorska jest również międzynarodowa. Barbara Brylska gra w filmie „W pełni księżyca” A. Zabrusosa.

— Coraz częściej narzekamy na to, że wyjątkowo trudno przyciągnąć widza do kina...

— Mam podobne kłopoty. Bywa tak, że film trudny nie schodzi z ekranów sześć tygodni. Ale mamy i takie przypadki, że bardzo dobry film trzeba zdejmować już po kilku dniach. W czasach gdy telewizja tak bardzo wypełnia człowiekowi wolny czas mu-

— My budujemy rocznie jedno kino, ale już od kilku lat architekt tak projektuje te obiekty, by spełniały rolę wielofunkcyjnej placówki kulturalnej. Klub, kawiarnia, sala widowiskowa lub kinowa są niezbędne w każdym skupisku — czy to w mieście czy na wsi.

— Jak często polski film gości na ekranach litewskich kin i który cieszył się wyjątkową popularnością?

— Filmy krajów socjalistycznych przeważały w naszym repertuarze. Polski obraz znajduje się w jego czołówce. Rekord frekwencji były dwa tytuły: „Znachor” — obejrzało 671 tys. widzów i „Nowe Amazoiki” (polski tytuł „Seksmissja”) — 650 tys.

Mariaż kinematografii

do kina, a jednocześnie by film zarabiał na siebie bez dotacji. Zaobserwowaliśmy, że macie prosty system rozpoznawania. Wasz OPRF ma jednego zwierzchnika. U nas są jeszcze dyrekcje rejonowe, oddziały administracyjne, kina i rozpoznawania. Musimy przedyskutować sprawę, bowiem szukamy różnych sposobów jak poprawić sytuację finansową kinematografii.

— Nasza prasa szeroko informuje o „piestochach”, również w filmie. Wymienia się wtedy dzieła gruzińskie, armeńskie. Czym charakteryzują się filmy nakręcone przez litewskich twórców?

— Kamery naszych reżyserów, operatorów są ostatnio bardzo nastawione na uk-

mantas Puipa sięgnął do tamtych lat i wszystko wskazuje, iż powstaje bardzo mądre dzieło.

— Jaka jest kinematografia litewska?

— Rocznie powstaje kilkadziesiąt filmów: 24 dokumentalne, trzy fabularne, sporo pełnometrażowych dla telewizji, siedemnaście z zamówienia centralnego. Obecnie doświadczeni reżyserzy, jak wspomniany A. Puipa, czy Vitasas Zelakivicius, Arunas Zabrusas pojawili się nazwiska młodych twórców. A. Podniakovos para się ostatnio video i nakręcił w tej wersji film „Co się stało?”. A ostatnio pracuje nad jego drugą częścią, którą nazwał „Nie się nie stało”.

simy szukać atrakcyjniejszych sposobów rozpoznawania filmów. Być może, że nie porzucamy tylko na projekcji. Może trzeba będzie iść o krok dalej, pokazując filmy z innymi imprezami kulturalnymi. Głoszący kiedyś zasadę „film sam na siebie pracuje”, trzeba uzupełniać o stwierdzenie „ale należy mu w tym pomóc”.

Niebagatelna rolę odegra reklama i dlatego z przyjemnością obejrzałem kilkadziesiąt polskich plakatów filmowych. Są bardzo ciekawe i zastrzeżenia dotyczą nagrody na międzynarodowych konkursach.

— W tej sytuacji można się zastanawiać czy istnieje potrzeba budowy nowych kin?

— Celem pierwszej wizyty w naszym regionie było zapoznanie się z systemem rozpoznawania filmów...

— Nie tylko, bowiem głównie chodziło nam o „dogadanie” się w sprawie bogatszej prezentacji kinematografii. W czerwcu odbywały się targi przygraniczne. Sprzedawcy towarów, rozmówom handlowym powinni towarzyszyć imprezy kulturalne. Tak było, ale zabrakło szerokiej prezentacji filmów. Sądymy, że tak będzie na drugim targach. Wtedy przywieziemy najlepsze litewskie tytuły. W naszych kinach będą wyświetlane filmy polskie w wersji oryginalnej.

KRYSTYNA POLAKOWSKA

Czy kpt. Kliper zastąpi Bolka i Lolka?

Studio Filmów Rysunkowych w Białym-Białej, obchodzące w br. 40-lecie swego istnienia, realizuje z powodzeniem nowy serial filmowy dla najmłodszych widzów. Jest to serial „Przygody morskie kapitana Klipera” o znaczących walorach przygodowych, poznawczych i wychowawczych. Do tej pory zrealizowano już siedem jednominutowych odcinków, a dzieci zochoczą je niebawem na ekranach TVP.

Nowy serial powstaje pod kierownictwem artystycznym reżysera Bronisława Zemanina. Czy filmy z przygodami morskimi kapitana Klipera zastąpią seriale z Bolkiem i Lolką — o tym już nie zadajemy zdecydować najmłodsi widzowie. (P)

Rycerze na „Wawelu”

Przez pasażersko-samochodowy „Wawel” pływający na linii Świdnica — Łódź, przejeżdżając do Szwecji, nie tylko wiodł, zabierał on konie z zamku w Gólu-bu-Dobryniu, na których startowały będą uczestnicy rycerskiego turnieju. Konie i jeźdźcy ponoszą dobre czuły się na pływającym „Wawelu”. (P)

Mecz tygodnia Cichy bohater

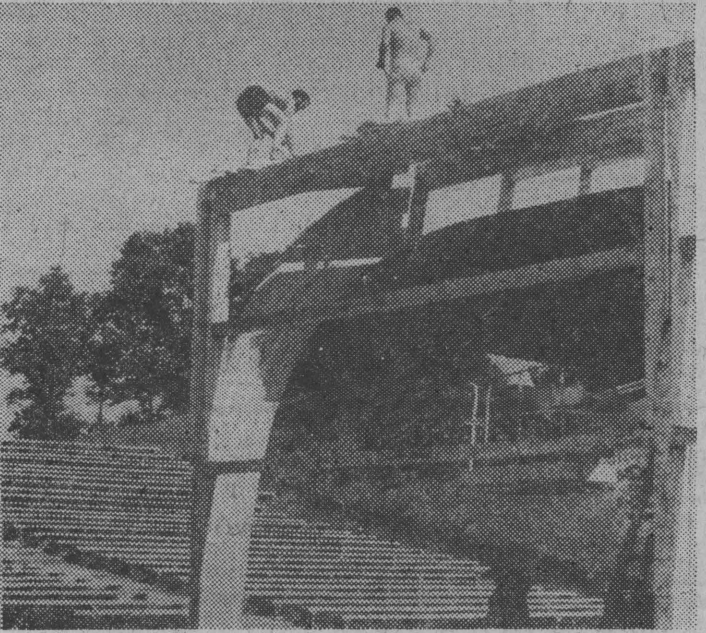
Z GODNYM ZDANIEM wielu milionów ludzi, naczelnicy i w telewizji obserwujących kolarkę, wysiłek amatorów o mistrzostwo świata w Villach, cichym bohaterem tych zawodów był Polak — Andrzej Mierzejewski. Już przed startem najlepszy nasz kolarkę zapowiadał atak na tę czarną koszałkę. Ale wówczas jego słowa traktować można było jako zwykłą przechwałkę. Cztery dni wcześniej podobnie „odgrażał się” trener Ryszard Szurkowski, a drużyna miała zdobyć medal. Nic z tego nie wyszło, a siodłem miejsce to było naprawdę wszystkim, na co stać było zespół Szurkowskiego.

— Ale Mierzejewski nie żartował! On naprawdę zdążył wysiłek indywidualnym o pierwszych kilometrów. Równocześnie tak obracał taktykę od początku wyścigu, że mało rozsądna. Kolarkę, który bierze na swoje barki ciężar prowadzenia i dyktowania tempa, zazwyczaj przegrzywa od własnej broni.

Jednakże w polowie trasy można było słowo „Mierzeja” dawać wiarę. Dokładnie bowiem wiedziało, że jest to tego jednego, wybranego dnia naprawdę najlepszego kolarkę-amatora świata! W kolejnych ucieczkach zmieniali się partnerzy, ale na czele niezmienne kreślił pedałami zawodnik w białoczerwonej koszulce. Andrzej Mierzejewski mógł

Na stadionie miejskim w Wąbrzeźnie trwała praca przygotowująca ten obiekt do centralnych uroczystości dożynkowych. Umocnia się wybetonowane trybuny, wymienia dachy i wyrównuje płytę boiska. Pracownicy Grunwaldzkiego Zakładu Zieleni przygotowują podkład pod dach na łukach boiska. Na terenach wystawowych zbudowano amfiteatr, w którym odbędzie się koncert, jako impreza towarzysząca dożynkom. Ułożono już iawki dla publiczności, prace przy budowie muszli koncertowej są już w ostatniej fazie — kładzie się dach.

Na zdjęciu: prace montażowe przy muszli koncertowej w amfiteatrze. CAF — S. Wojno



Najtrudniej w szkołach specjalnych

Podręcznikowa beztroska

GDY brakuje podręczników, dzieć podobno są zadowolone — bo to nister jest lżejszy i nauki-cielki mniej zadają. Problem zaczyna się w szkołach średnich, gdzie beftrowie nie są tak wyrozumiali.

Mija dziewiąty dzień nauki a wiele tytułów ciągle nie dotarło do ucznia. Brak książek do klas I i II ogólnokształcących m.in. „Fizyki”, „Plastyki”, „Biologii”, „Chemii”, „Al-

gebry”. Nic dziwnego, że na tablicy ogłoszeń co sprytniejsi uczniowie wypisują: oddaj „matematykę” z klasy II, dostaniesz „fizykę” z klasy III. Ciekawe jakie treści komunikaty zamieszczały młodzież szkół zawodowych do której nie dotarła jeszcze połowa przewidzianych programami podręczników.

Brak książek do nauki to również problem szkół specjalnych. Podobno ta sytuacja utrzymuje się od lat. W ubiegłym roku, tylko dzięki społecznej postawie pracowników drukarni, który przypadkowo odkrył, że w paczkach przeznaczonych na makulaturę znajdują się książki do szkół specjalnych, dziesiąta miała się z czego uczyć. W tym roku cud się nie zdarzył i od tygodnia kilka szkół specjalnych naszego regionu ma za ledwie połowę uczniowskich książek. Najwięcej kłopotu

nastręcza brak ćwiczeńówek, bez których w tego typu szkołach trudno prowadzić zajęcia. Uczniowie szkół specjalnych wymagają ilustrowania poszczególnych partii materiału przy pomocy zestawu odpowiednich ćwiczeń.

W „Czasie” twierdzą, że każdy tytuł wysyłają do szkół w województwach białostockim, łomżyńskim i suwalskim, zaraz po otrzymaniu z drukarni. Z centralnego rozdzielnika wynika, że tych książek i tak będzie za mało. Przy niektórych tytułach Ministerstwo Oświaty i Wychowania napisało: „w przygotowaniu”. Oznacza to, że tych podręczników należy spodziewać późną jesienią a nawet zimą.

Pierwszy tydzień nauki u-wypuklił wiele kłopoty, z którymi od lat oświata nie może sobie poradzić. Pozostaje tylko pytanie: co temu winne dzieci? (kp)

Polska roku 2000

Prezentowaliśmy już w numerach lipcowych przygotowaną przez naukowców i działaczy gospodarczych wizję naszego domowego stołu: co i ile — w wyniku rozwoju rolnictwa i gospodarki żywnościowej — będziemy w roku 2000 jedli. Teraz chcielibyśmy zapoznać czytelników z kolejnymi wiekami tego wizerunku: co nas będzie przy tym stole, czyli ilu nas będzie na progu XXI wieku...

OTÓŻ z prognoz przygotowanych przez uczonych — demografów wynika, że w roku 2000 Polska będzie liczyła około 40 milionów mieszkańców. W stosunku do r. 1986, kiedy ludność naszego kraju osiągnęła poziom 37,6 miliona obywateli, nastąpił więc wzrost o 2,5 miliona. Tempo przyrostu ludności, chociaż nadal wysokie, w porównaniu z innymi krajami europejskimi — będzie się stawać jednak coraz wolniejsze.

Przyrost naturalny (różnica między liczbą urodzeń a liczbą zgonów) w Polsce jeszcze w roku 1950 wynosił 9 promille, w latach siedemdziesiątych spadł do 9, a ostatnio (1986r.) wynosił już tylko 6,9 promille. Warto w tym miejscu zaznaczyć, że w naszym regionie występowało nieznaczne odchylenie od tych ogólnokrajowych wielkości.

Jeśli w woj. białostockim przyrost naturalny był bliższy krajowemu (6,8 promille), to w łomżyńskim już trochę wyższy — 9,5, a najwyższy w suwalskim — 12,5 promille.

Aby uzmniejszyć sobie te wielkości, warto je przyrównać do aktualnego poziomu przyrostu naturalnego w innych krajach. Przypominając, że Polska legitymuje się wielkością niecałych 7 promille, to ZSRR ma 8,8, Stany Zjednoczone — 7, Japonia — 6,3, ale już Rumunia — 4,9, Czechosłowacja — 2,7, Bułgaria — 1,2, NRD — 0,2 a Węgry — przyrost naturalny ujemny (minus 1,6 promille). Co oznacza, że ludność tego kraju się zmniejsza.

Jakie trendy w procesach zmian demograficznych przewidywać możemy na najbliższe 15 lat? Jakże w zwią-



Lęborskie Przedsiębiorstwo Budowlane wznosi osiedle mieszkaniowe dla ekip budujących elektrownię jądrową w Żarnowcu. Budowę rozpoczęto w październiku ub. roku, w pierwszym rzucie oddanych zostanie osiem budynków z 270 mieszkaniami. Nastąpi to jeszcze jesienią tego roku. Po zakończeniu budowy elektrowni, osiedle zostanie przekazane mieszkańcom Lęborka.

NA ZDJĘCIU: na budowie osiedla mieszkaniowego dla budowniczych elektrowni w Żarnowcu. CAF — S. Kraszewski

Kolejna „Enigma” w „Desie”

Kilka tygodni po zdobyciu — z prywatnych zbiorów — pierwszego egzemplarza słynnej niemieckiej wojennej maszyny szzyfrującej „Enigma”, „Desa” w Toruniu, która ogłosiła poszukiwania w całej Polsce, otrzymała kolejną, jeszcze cenniejszą egzemplarz. Mieszkaniec Dąbrowy Górniczej przysłał do Torunia „Enigmę” w wersji przeznaczoną dla handlowców — dokładnie taką samą, na jakiej pracowali w latach 30-tych polscy matematycy, którzy złamali szzyfr urządzenia, umożliwiające w ten sposób przejmowanie niemieckich depech wojskowych aż do końca II wojny światowej.

Nowy okaz, pochodzący z początku lat trzydziestych, jest w doskonałym stanie. W zbiorach polskich muzeów, dysponujących kilkoma egzemplarzami „Enigm”, znajduje się tylko jedna handlowa wersja maszyny. (P)

Kot za burtę Dawne japońskie przesady

Historia żeglarskiego obfituje w różne zadziwiające fakty. Np. w Japonii w XVII i XVIII w. żaden kapitan nie udeł się w rejs bez kota. Szczególnie poszukiwane były koty o rudej sierści. Marynarzowi, któremu przed wyjściem w morze udało się złapać i przynieść na statek rudego kota, darowano wszystkie przewinienia.

Kot na statku nie miał żadnych „obowiązków” i żył w absolutnym spokoju. Kiedy jednak zaczynał się sztorm, groźący zatopieniem statku, kapitan bez skrępowań wyrzucał kota do szalejącego morza licząc na udobruchanie i ofiarę rozwścieczonych bogów morskich i uspokojenie burzy. (P)



LUCJUSZ ANNEUSZ SE-NEKA — MYŚLI Wydawnictwo Literackie 1987, nakład 50 000 egz., str. 669, cena 580 zł.

RAJMOND SZUBIŃSKI — PIĘCZDZIESIĘCIU Z ZAGANI. Książka i Wiedza 1987, nakład 30 000 egz., str. 214, cena 180 zł.

R.K. NARAYAN — MOJE DNI. Książka i Wiedza 1987,

Lokator chce jednego: dowiedzieć się definitywnie za co płaci on, a za co koszt ponosi wykonawca

MIEJSCE AKCJI: Niedawno przekazany do użytku, nie zamieszany spódnicy domek jednorodzinny na białostockich Działkach „Rodzina Kolejowa”, wykonawcą — Zakład Budowlano-Remontowy Białostockiej Spółdzielni Mieszkaniowej.

CZAS AKCJI: Poniedziałek, 7 września. Południe.

W rozgrywkach na temat co dalej począć z wadami i usterkami budynku UDZIAŁ BIORA: Mikołaj Ustymowicz — lokator, Jerzy Makuruk i Irena Chraból — przedstawiciele „Rodziny Kolejowej”.

Stronę wykonawcy reprezentują: Jerzy Jurkiewicz i nieidentyfikowany mężczyzna, który się przedstawił: „pani, ja mam troje dzieci” oraz dwa panowie, którzy głosu nie zabierali, nie nie robili i nie wiadomo po czyjej stali stronie.

Do pierwszego starcia doszło na schodach przed domkiem. Gospodarz liczył, że z racji usuwania na własną rękę pewnych wad otrzyma od wykonawcy około 40 tys. zł rekompensaty. Twierdził, że taka była poprzednia umowa na piśmie. Tymczasem suma ta, zgodnie z przed chwilą przedstawionym kosztorysem, stopniała do 17 tys. zł.

Mikołaj Ustymowicz: — Dlaczego tak mało? Przecież naprawiałem na własny koszt dach, parapety, skłujem i ułożyłem w jednym z pokoiów część tynku na suficie, bo poprzedni groził runięciem na głowę. Nie rozumiem, dlaczego ja wam płacę za położenie tego samego metra kwadratowego tynku 800 zł, wy zaś mi za jego skucie i ponowne załatwienie dźwiri tylko 199 zł.

„Ja mam troje dzieci”: — Niechcie sprawy rozstrzygać dyktando. Jedź — zwróć się do kolegi — zadzwoni do szefa. Niechaj tu się stawi. Bez niego nie tu nie będziemy robić.

Irena Chraból: — Może jeszcze prokurator wam potrzebny? „J.m.t.d.z.”: — Niech nas

pani nie straszy... Po czym zwraca się do gospodarza: — Położył już pan w pokojach mozaikę? — Położyłem (kłamie w żywe oczy, oczekując na reakcję wykonawcy). I co teraz będzie? Jak z rekompensatą za wyrównywanie krzywizn we wszystkich pokojach? „J.m.t.d.z.”: — Jak pan położył to będzie leżące. Gospodarz: — A co ze schodami? Według dokumentacji wszystkie stopnie mają być jednakowej wysokości. Tymczasem są półstopnie, ćwierćstopnie i oczywiście nie przewidziane przez architekta różne ich spadki. „J.m.t.d.z.”: — Możemy pój-

zować schody i usunąć usterki. (Metalową konstrukcję zamontowaną przez wykonawcę Mikołaj Ustymowicz obudował już deskami i zakonserwował je).

Gospodarz: — Myślicie, że pozwolę wam teraz na niszczenie całych schodów i przy okazji boazerii na klatce schodowej. Wy tylko czekacie aż coś zrobi i naprawie. Uważajcie wtedy, że macie sprawę z głową. Rozumiem waszą grę na zwłokę. „J.m.t.d.z.”: — Ma pan teraz do nas pretensje. A gdzie pan był jak budowaliśmy ten dom?

Gospodarz: — Panie, ja wówczas w ogóle nie wiedziałem, który domek otrzymam... W niepełna pół godziny wrócił wysłannik po dyrektora oświadcza, że szefa nie ma.

„J.m.t.d.z.”: — W takim razie nie będziemy podejmować żadnych decyzji. I. Chraból: — Może jeszcze mamy po raz kolejny się spotkać i ponownie tracić czas? O, nie! Teraz, w obecności wykonawcy, zrobimy protokół usterki.

Szczęśliwobowia komisja nie miała jednak przy sobie do „badania” jakości obiektu. Na szczęście miał ją M. Ustymowicz. Niebawem się okazało, że jeden z inżynierów nie bardzo wiedział jak przy-

Przystąpiono do pomiarów poszczególnych pokoi. Okazało się, że na piętrze, podobnie jak na parterze, różnica w wysokości kondygnacji w różnych jej punktach dochodzi do 10 cm.

Możemy to panu naprawić, wylewając nowe posadzki — zaproponował nieidentyfikowany mężczyzna. Ale powstana próg między pokojami. I jak pan będzie chodził po pianinach?

Domek M. Ustymowicza jest jednym z dziesięciu, które powstały z tzw. technologii wylewanej. Pomoć bardzo trudną w realizacji, jak przekonują mnie na boku nieidentyfikowany mężczyzna. O bledzie rolni 28 szeregowych domków, również dla członków „Rodziny Kolejowej”, w technologii mieszanej — wielkopłytkowej i tradycyjnej. Czy tamte będą solidnie wykonane?

A. RADZIUKIEWICZ

OBCYM. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1987, nakład 20 000 egz., str. 278, cena 280 zł.

Lotnictwo przeszło wprost fantastyczną drogę, w czasie której dramat nierzaz spłatał się z farsą. Nawet te zdarzenia i sprawy, które kilkadziesiąt lat temu wydawały się wielkie lub co najmniej poważne, obecnie budzą najczęstszą już tylko zadziwienie, a nie rzadko uśmiech — pisał J. Kędziński.

Obawa, że mogą ulec zapomnieniu zadecydowała o utrwaleniu mało znanych lub w ogóle nieznanych epizo-

dów z życia lotników, stanowiących barwną ilustrację dziejów polskich skrzydeł od czasów najdawniejszych po zmagania na frontach II wojny światowej i okres pokojowej odbudowy.

MYKOŁA BAZAN — POE-ZJE WYBRANE. Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza 1987, nakład 5 000 egz., str. 116, cena 100 zł.

WIESŁAW WRÓBLEWSKI — MOSKWA 1941. Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej 1987, nakład 20 000 egz., str. 174, cena 260 zł.

Kolejna publikacja z serii Historyczne Bitwy. (zet)

Ilu nas będzie

W 1960 r. tylko 7,6, to w 1970 r. już 8,1, a w 1986 — 10,6. Dla odmianną w naszym regionie dane te są bardziej optymistyczne: w suwalskim — 8,6, w łomżyńskim — 10,0, tylko w białostockim — 10,9. Jest to wynik niepokojącego rozszerzania się chorób cywilizacyjnych, przede wszystkim schorzeń układu krążenia, nowotworów, zaburzeń, urazów.

Powoli, ale stale skracają także długość życia. Mężczyzna w drugiej połowie lat siedemdziesiątych żył średnio 67,3 lata — co było absolutnym powojennym rekordem, w

Jeśli wszystkie przyjęte w prognozach założenia się ziszczą — to w roku 2000 przyrost naturalny w Polsce powinien wynosić około 4 promille, czyli w liczbach bezwzględnych niecałe 200 tysięcy obywateli rocznie.

Skoro już mniej więcej wiemy, ilu nas będzie na progu XXI wieku — to jacy będziemy za 15 lat?

Przed wszystkim zmniejszy się liczba dzieci w „wieku żłobkowym” (do 2 lat) — co

jest konsekwencją powolnego obniżania się przyrostu naturalnego. Z tych samych względów mniej będzie dzieci w wieku przedszkolnym (od 3 do 6 lat). Mniej więcej tyle samo dzieci będzie uczęszczało do szkoły podstawowej, natomiast znacznie więcej do szkoły średniej. Zwiększy się napór na wyższe uczelnie, wzrośnie też liczba ludności w wieku produkcyjnym. Najbardziej jednak charakterystycznym elementem będzie znaczący wzrost liczby ludności w wieku poprodukcyjnym (60—65 lat i więcej) — z 4,4 do 5,4 miliona.

Zmiany demograficzne będą odzwierciedlać we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i społecznego. Podążać będzie odpowiedzialność działania w sferze polityki społecznej, oświaty i wychowania, ochrony zdrowia, zatrudnienia i budownictwa mieszkaniowego.

STANISŁAW JUNG

JANUSZ ATLAS

Giżycko 17-20 września Ogólnopolski zlot łącznościowców

Ponad trzydziestu pracowników łączności z całego kraju będzie uczestniczyć w dniach 17-20 września, w ogólnopolskim zlocie, który odbędzie się w Giżycku. Impreza ma być charakterem sportowo-turystycznym o czym świadczy program przewidujący m.in. trójbój lekkoatletyczny mężczyzn i kobiet, turnieje siatkówki, ringo oraz wielobój sprawnościowy.

Uroczyste otwarcie zlotu nastąpi 17 września o godz. 9 na stadionie KS Mamry. Zakończenie połączone z wręczeniem nagród i upominków — w niedzielę, 20 bm. o godz. 12.

Uczestnicy imprezy zakwaterowani zostaną w ośrodku „Almaturo” i giżyckim COS. (h)

Kongres brydżowy w Łomży

Pod patronatem prezydenta Łomży odbywać się będzie w dniach 11-13 września kongres brydżowy, zorganizowany z okazji 43 rocznicy wyzwolenia Łomży i Dni „Gazety Współczesnej”. Przez trzy dni brydżowcy województwa białostockiego, ciechanowskiego, olsztyńskiego, ostrołęckiego, siedleckiego, suwalskiego, warszawskiego i łomżyńskiego — walczą będą w sali budynku ŁZPB „Narew” o przychylność losu i... autowód damy pik, aby zasłużyć na jedną z licznych nagród, ufundowanych przez łomżyńskie zakłady i instytucje. Przy okazji informacja, że nawet nadzieja na uśmiech fortuny, wspartej umiejętnościami kosztuje — średnio 300 zł, od zawodnika, ze specjalną bonifikatą dla pań.

Rozgrywki rozpoczyna się w piątek, 11 bm. o godz. 19. Turniej indywidualny. Następnego dnia w sobotę o godz. 10 odbywać się będzie pierwszy turniej par, a po południu o godz. 17.30 — drugi turniej par. Niedziela została zarezerwowana na turniej teamów — początek zawodów o godz. 9. Natomiast o godz. 15 w tym dniu, kiedy planowane jest uroczyste zamknięcie kongresu, będzie już można składać gratulacje zwycięzcom i pozazdrościć, że... nie znalazło się w ich gronie. (nom)

„BIAŁA NIEDZIELA” W PRZEROŚLI

Najbliższa niedziela (13 bm.) upłynie w Przerośli pod znakiem medycyny. W tym dniu lekarze specjaliści i personel medyczny resortu MSW przyjmować będą pacjentów z terenu gminy. Będą to lekarze, którzy sprawują opiekę medyczną nad uczestnikami grupowania MSW pracującymi w gminie Dubienki oraz lekarze tego resortu z Białogostku.

Początek „Białej niedzieli” o godz. 9. Ponieważ miejscowy ośrodek zdrowia ma bardzo szczupłe pomieszczenia, lekarze przyjmować będą także w budynku Urzędu Miasta i Gminy. (stk)

Wystawa prasy radzieckiej

W najbliższym poniedziałek, 14 bm. o godz. 10 w holi budynku Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Suwałkach otwarta zostanie wystawa prasy radzieckiej.

Organizatorem wystawy jest Oddział Wojewódzki RSW „Prasa-Książka-Ruch”. (stk)



Widok na Piękną Górę od strony Goldapi.

Opinie wczasowiczów

Jak wypoczywać to na Suwalszczyźnie

I już po sezonie. Turystycznym, oczywiście. A szkoda. Wrzesień jest chyba najmniej ładniejszy niż miesiące letnie. Szkoda, że tak mało się robi, aby sezon turystyczny nieco wydłużyć. Przecież nie wszyscy mają małe dzieci, które trzeba wysłać codziennie do szkoły. Ale to już całkiem inna sprawa. Dziś oddajemy głos tym, którzy właśnie kończą wypoczynek na Suwalszczyźnie.

Andrzej Łopiński, urzędnik z Warszawy:

— Jestem zachwycony przyrodą. Żałuję, że na urlop przetrzymam tylko pierwszy tydzień września. Fantastyczny spokój, cisza, las. O wszystko łatwiej, nie ma tłoku. Ale byłam też przez blisko dwa tygodnie w sierpniu. Zaskoczony jestem dobrym zaopatrzeniem w żywność, szczególnie w mięso i przetwory. Myślałam o Suwałkach, bo w Jeleniewie, gdzie miałam stałą bazę, było znacznie gorzej.

Wypocząłem z rodziną znakomicie sporo wędrując po

waszej „Szwajcarii”. To jest po prostu wspaniale. Musicie ten teren obronić, nie dopuścić do degradacji.

Joanna i Zbyszek, studenci z Krakowa:

— Mammy co prawda większe góry w pobliżu, ale te wasze górki mają także sporo uroku. Są piękne i jeszcze czyste. Ale — uwaga! Nie jesteśmy tu pierwszy raz i widzimy, że jest w sezonie coraz tłoczniej. Pomaleniśmy zadowoliliśmy się z tego, że Suwałki nie jest rzeczywiście, jak nam się wydawało, tak jak góry. Trzeba, i to szybko, wytyczyć szlaki, zrobić coś, żeby ci turyści mieli odrobinkę podstawowych urządzeń — biwaków, małych ja-

dalni, wreszcie choćby zwiłają, ale porządna ubikacja. Teraz wszystko dzieje się na żywioł, a to przynosi opłakane skutki.

Wypoczęliśmy, na razie, dobrze. Ale co będzie za 10-15 lat?

Tego rodzaju wypowiedzi można mnożyć. Praktycznie już do wszystkich dociera prosta prawda, że turystyka nie może pozostawić samej sobie, że to musi być działalność przemysłowa w każdym szczególe.

Cieszyć się wypada, że coraz więcej ludzi z całego kraju dostrzega, że Suwalszczyzna jest rzeczywiście, jak nam się wydawało, tak jak góry. Trzeba, i to szybko, wytyczyć szlaki, zrobić coś, żeby ci turyści mieli odrobinkę podstawowych urządzeń — biwaków, małych ja-



Zadbajmy o bezpieczeństwo dzieci na drogach

POCZĄTEK września, o kolicie Woli Zambrowskiej. Prowadząca tędy droga asfaltowa była sucha, warunki jazdy wprost wymagalne. Wiedząc, że droga, a jednak... jadąc tędy w jednym z pierwszych dni września br. wołga, kierowana przez Mieczysława G. skrocła na lewą stronę jezdni, uderza z impetem w betonowy słupek bariery mostu na rzecze Jabłonka. Na nieszczęście w pobliżu siedzą 18-letnia Renata i 12-letnia Justyna.

To co działo się w tym i kolejnych momentach, pozostawmy wyobraźni czytelników, ograniczając się do opisu faktu: Renata i Justyna zmarły, a jej koleżanka trafiła do ciężkiego obrażenia ciała do szpitala. Kierowca zbiegł, ale po zorganizowaniu przez milicję poszukiwania przez milicję poszukiwania w areszcie. „Był pod wpływem

alkoholu” — odnotowano w aktach milicyjnych. Powinny być przywrócić do życia, ale warto przy okazji podkreślić, że wcale nie wyjątkowo. Mniej lub bardziej drastyczne przypadki można zresztą obejrzeć w gablocie przy kinie „Millenium” w Łomży na zdjęciach. Brak wyobraźni daje, niestety, znacząco w najgroźniejszych okolicznościach. Przekonują się o tym co jakiś czas poszczególni użytkownicy dróg i funkcjonariusze z „drogowców”, przyglądający się ich wyczynom. Ostatnio, niemal bezpośrednio po pierwszym dzwonku szkolnym łomżyńscy milicjanci obserwowali po których wędrują do szkół uczniowie.

Jednostkowa akcja, odbywająca się pod hasłem „Bezpieczna droga do szkoły” przyniosła plan, który trudno zaliczyć do chwalebnych. 70 funkcjonariuszy MO skontrol-

owało w sumie 627 pojazdów, ujawniając blisko 300 wykroczeń, a zatem prawie co drugi kierowca miał coś na sumieniu, pokonując niedługi, przeciętny odcinek trasy, lustrzany akurat przez „radarowców”. Mandatami ukaranych zostało 111 osób — zapłacił łącznie ponad 150 tys. zł. Pięciu kierowców, co potwierdziło badanie, było pijanych — ci nie tylko wydali pieniądze na mandat, ale zabrano im również prawa jazdy. W grupie osób, którzy popełnili wykroczenia, a więc stworzyli sytuację potencjalnie niebezpieczną, było również ok. 30 pieszych, w tym trzynaścioro dzieci. Wniosek może być jeden: znajomość przepisów jest niezbędna nie tylko zmotoryzowanym. Nigdy też za wiele okazji do zaszczepiania, szczególnie najmłodszym, podstawowych zasad ruchu drogowego. Z tego założenia wychodzą łomżyńscy funkcjonariusze MO, uczestnicząc w spotkaniach z uczniami. W tym miesiącu odbyło się już kilkadziesiąt takich spotkań. (nom)

Pogoda sprzyja zielarzom

Pogoda w pierwszej dekadzie września sprzyja przemysłowi zielarskiemu. Do wszystkich punktów skupu „Herbapolu” dostarczane są znaczne ilości ziół. Może uda się nadrobić zaległości i opóźnienia jakie spowodowały wczesne chłody i deszcze.

W województwach łomżyńskim i suwalskim skupuje się ponad sto gatunków leczniczych roślin. Skup prowadzi Oddział Surowców Zakładu Zielarskich w Łomży, przy ul. Zabiej 15, w Suwałkach przy ul. Armii Czerwonej 41 i w Elku przy ul. Czarnej 2.

W tym roku — o czym wiedza nie tylko zawodowcy zbieracze — zbierano znacznie mniej ziół. Obecnie do punktów skupu trafiają m.in. owoce dzikiego bzu czarnego, jarzębiny, głogu i dzikiej róży, liście podbiału i orzechów włoskich, ziele piołunu i dziurawca, kłosa tataraku. Są to niezwykle cenne surowce, z których powstają poszukiwane

leki. Fachowcy cieszą się, że w tym roku, zbiorczy liść serdecznika. Jest go już tak wiele, że można będzie wyeksportować część surowca do RFN. Jak się okazuje, jest on także przez medycynę niemiecką chętnie stosowany. Współczesna medycyna nie może się obyć bez specyfików zielonich. Lekki to są wprost nieocenione przy leczeniu schorzeń przewlekłych, przy których stosuje się je jako główne lekarstwo oraz w stanach ostrej jak i chronicznej choroby i uzupełniające. Jak widać, ziola — to cenny surowiec farmakologiczny. No więc wyruszyc na łowisko, miedzy i do lasu, by nabierać choć trochę ziół. Wszak można w ten sposób uzupełnić swoje fundusze (ziola są drogie), a także uzupełnić domowe zapasy. W gospodarstwach domowych ziola używane są jako przyprawy do potraw, napary na napoje, a także leki „na różnego rodzaju dolegliwości”. Ziola z naszego regionu są najzdrowsze w kraju! (jc)

PEWNE małżeństwo w kraju bardzo wysoko rozwiniętych nabyło 130-metrowe mieszkanie własnościowe z rozległym tarasem. Z rozpaczą stwierdziło, że na niższe kondygnacje trzypiętrowego budynku wprowadzają się zwykli czynszownicy (skutek nieuczciwości przedsiębiorstwa). Ci z dolu za znaczne pieniądze opłatą dysponowali niemal identycznym standardem. Skandal!

Zapytany o zasady sprzedaży mieszkań własnościowych wiceprezes Wojewódzkiego Związku Spółdzielni Mieszkaniowych w Suwałkach — Józef Taudul poinformował, iż zainteresowany musi oczekiwać kilka lat w normalnej lokatorskiej kolejce. Nie dziwnego, że obecnie w województwie jest zaledwie dziesięć takich osób (na około 20 tys. oczekujących na własne „M”). Poza kolejnością można natomiast kupić mieszkanie za dewizy poprzez Biuro Handlu Zagranicznego „Locum”. W obydwu przypadkach nabywcy przysługują jedno „M” więcej. Cena M-4 wynosi w transakcji złotowej ok. 2 mln zł, w złotówkowo-dewizowej — ok. 2,5 mln zł i 2,5 tys. dolarów. Spółdzielczość oferuje jednak lokale o takim samym standardzie jak zwykłym lokatorem. Mówiąc najogólniej o ofercie trudno uznać za uczciwą.

Oczywiście oponenti zareplikowałyby — jeśli ktoś chce żyć w luksusie niech zbuduje sobie dom.

Nie każdy wszakże ma ochotę na zajmowanie się ogrodem, naprawą dachu, załatwianiem węgla, paleniami w piecu itd. Niejednemu wolaloby zostać posiadaczem jedno czy



Pogłębianie Kanalu Augustowskiego koło Mikaszków.

Bieg prywatni

Nieodłączną oprawę będzie miała tegoroczna miejska i nauczycielska impreza sportowa szkolnego w Łomży. Jej uczestnicy a oblicza się, że będzie to ok. trzydziścioro grup dzieci i młodzieży, przebiegająca ulicami miasta na boisko Szkoły Podstawowej nr 1 gdzie odbędzie się kolejne imprezy sportowe.

— Nie chodzi nam o wprowadzenie podczas tego biegu żadnej rywalizacji — mówi jeden z organizatorów imprezy — Edward Traskowski. Dlatego też nie wiem do końca czy będzie to bieg, trucht, chód czy po prostu marsz. Na trasie prowadzącej ulicami: Mickiewicza, Broniewskiego, Gwardii Ludowej i Reymonta chcemy popularyzować wśród młodzieży, dzieci różne formy masowej kultury fizycznej. Do startu zapraszamy: dyrektorów szkół, członków rad pedagogicznych, klasy od piątej do ósmej z wychowawcami, sprzymierzeńców szkoły, przedstawicieli zakładów opiekuńczych i wszystkich chętnych.

Organizatorem imprezy jest Wydział Oświaty i Wychowania w Łomży, Wydział Kultury i Turystyki UM oraz Miejski Zarząd SZS. Bieg rozpocznie się o godz. 9.45 w sobotę 12 września. Zbiórka — na boisku Szkoły Podstawowej nr 7.

W programie imprezy przewidziano jeszcze wiele innych atrakcji m.in. mecz piłki nożnej dziewcząt oraz dyrektorów szkół, którzy zmierzają się z pracownikami wydziału oświaty i wychowania, turniej piłki nożnej o puchar prezesa ŁKS itp. Warto dodać, że po zakończeniu biegu jego uczestnicy przeprowadzą dobrowolną zbiórkę pieniędzy, z której dochód zostanie przeznaczony na fundusz „Gloria victis”.

Zapraszamy zatem w sobotę na boisko łomżyńskiej „słodemki”. (klos)

Znów są banany

O kolejnej dostawie bananów, przeznaczonych dla dzieci korzystających z diety bezglutenowej informuje Zarząd Wojewódzki TPD w Łomży. Będą one wydawane dziś, 10 bm. w godz. 8-14 w ZW TPD przy ul. Świerczewskiego. (nom)

Budowę hydrotechniczne — to ich specjalność

Siedemdziesięcioosobowa załoga Przedsiębiorstwa Budownictwa Wodno-Inżynierskiego w Augustowie, kierowana od 13 lat przez Jerzego Pietrzaka, specjalizuje się w budowie i remontach obiektów hydrotechnicznych, m.in. śluz i jazów. Niemal wszystkie pomosty żeglarskie i żegluga, baseny przemysłowe, przystanki statków i wszelkie wodne urządzenia rekreacyjne, a nawet niewielkie oczyszczalnie ścieków w małych zakładach przemysłowych w naszym regionie są w większości dziełem fachowców z tej firmy. Dzięki prowadzonemu przez firmę „wodo-inżynierii” na rzekach Biebrzy i Netcie — gdzie systematycznie dokonuje się regulacji i pogłębiania koryta — obie rzeki są spławne.

Najważniejszym jednak zadaniem augustowskiego PBWI jest troska o stan techniczny Kanalu Augustowskiego — największej w Polsce tego rodzaju budowli hydrotechnicznej. Wymaga on systematycznej konserwacji. Operatorzy koparek, specjalści

od biologicznego ubezpieczania brzegów, kanału, cieśń, kamieniarze i ślusarze w sezonie wykonują prace wartości 100 mln złotych.

Przy wymianie i remontach wrót w komorach śluzowych niezastąpiona jest brygada cieśli, kierowana od trzydziestu lat przez Stanisława Puczyłowskiego. W robotach regulacyjnych i remontowych nie ma sobie równą brygadę Tadeusza Dubiela. Pękanie czoły, gniazda, ślimaki oraz koła zębate — czyli mechanizmy do otwierania i zamykania wrót i zastawek — odlewane są w Kowalch Olskich. Brygada ślusarsko-kowalska Zygmunta Zaręckiego pieczołowicie odwarza elementy metalowe, często pamiętając o czasie. Księstwa Warszawskiego. Dopóki ich ręce czuwają nad konserwacją Kanalu Augustowskiego, można być pewnym, że zachowa on swój pierwotny wygląd i wartości zabytkowe.

Tekst i fot.

ROMAN SIENKO



Wrota na służbę Tartak wymieniają Henryk Omiliańczyk i Edmund Kaczyński.

SPORT Śląsk-Jagellonia Informacji w „-13” i w naszej redakcji

Sobotni i-ligowy mecz piłkarski w Włodawie pomiędzy najtęższym Śląskiem a Jagellonią Białystok jest w centrum uwagi kibiców z naszego regionu. Wprawdzie biłostockanie wygrali dwa ostatnie spotkania, ale sympatycy futbolu nie kryją swych obaw, wynik pojedynku z wojewódzkimi. Śląsk w niedzielę w Białymstoku w meczu z Gornikiem Zabrze o superpuchar „Gloria Victis”. Grał wówczas m.in. bez Tarasiewicza i Prusika. Mimo osłabienia podopiecznych Henryka Apostela zaprezentowali efektywną i skuteczną grę. A jak walczą w pełnym składzie mogli się o tym przekonać kibice Lecha Poznań, którzy niedawno przebrali we Wrocławiu 0:3.

Sobotnie (12 bm.) spotkanie w Lidze będą retransmitowane przez radiowo Studio „S” 13 w programie „PR O” Od godz. 19.00, 19.25 — 19.30, 19.50 — 20.00. Mecz Śląsk — Jagellonia będzie także retransmitowane z dźwiękami Jagellonii uruchomionym przez nas systemem informacyjnym. Informacje będą udzielać tylko w sobotę w godz. 19.30-21.30 pod nr tel. 311-18 i 311-19. W ośrodku biłostockim z naszego regionu wywieśmy też tablicę z aktualnym wynikiem pojedynku.

Powróćmy jeszcze do spotkań w Białymstoku. Ołóż Jagellonię uniemożliwiają wszystkie karty wjazdu samochodami na stadion wycieczek. Nie będą one ważne już na najbliższym meczu Jagellonii z Lechem Poznań. W ośrodku biłostockim jesteśmy przy ruchu ulicznym, to jeszcze jedna uwaga. Widać ogromną trudność w wyjeździe na ul. Pułaskiego kierowców MPK naszego miasta. Spóźnienie, czy nie warto by było na tej ulicy, aż do końca ulicy, ustawić znak „zakaz zatrzymywania się i postoju”, nie dotyczący jedynie MPK? (do)

Piątek, godz. 16 Łomżyńska wiaźza na boisku

W ramach „Dni Gazety Współczesnej” akcentów sportowych. Najbliższym z nich będzie jutrzejszy, 11 bm. mecz piłkarski. Punktualnie o godz. 16 na murawie stadionu WOSiR w Łomży wyłębą drużyny złożone z przedstawicieli wiczy łomżyńskich oraz dziennikarzy „GW” wzmocnionych przez kolegów z „K” i „kontaków”.

Skład zespołu Łomży jest naprawdę atrakcyjny i zapowiada, że piątkowy mecz będzie dla nas trudnym pojedyńkiem. W drużynie prowadzonej przez dyrektora WKSFT UW Henryka Tarczewskiego wystąpią: Henryk Białobrzki, Marian Brożyna, Mieczysław Brzezicki, Edward Dąbrowski, Wiesław Dobrzański, Mieczysław Gierkowski, Sławomir Grygo, Marek Kunowski, Jan Jankowski, Aleksander Janowski, Hilary Karwowski, Jerzy Kierczyński, Mikołaj Kisiel, Andrzej Kopka, Kazimierz Krzyżan, Antoni Malinowski, Jan Marcin, Mieczysław Masłany, Jacek Mieszkowski, Stanisław Misicki, Eugeniusz Modusiewicz, Włodzisław Olszewski, Jerzy Panasiewicz, Józef Przelaz, Zdzisław Sawicki, Bolesław Szpado, Zdzisław Truszkowski, Henryk Wilecz, Tadeusz Wyrtas, Zbigniew Ziolkowski. Zestaw jest więc dość imponujący i szoki. Ale nie dziwnego, bo w meczu, chociaż będzie trwał 2x30 min., zmianą będą podlegały do trzech, w hokeju na lodzie w każdym bądź razie ani goli, ani zabawy nie powinno zabraknąć. Wstęp bezpłatny. (do)

IV kł. żyński Bieg Wyzwolenia

Z okazji 43 rocznicy wyzwolenia miasta Łomży w najbliższą niedzielę, 13 bm. odbędzie się IV Łomżyński Bieg Wyzwolenia. Prawo startu mają wszyscy chętni bez względu na wiek, bowiem w tym dniu nie ma limitu wiekowego. W zawodach uczestniczący w wyścigu przed wszystkim na poprzeczają biegów masowych. Jedynym warunkiem dopuszczenia do zawodów jest posiadanie aktualnego zaświadczenia lekarskiego.

Start i meta na stadionie WOSiR w Łomży. Początek w niedzielę o godz. 10.30. Złoty — dziewczęta — 1000 m, 1500 m, 3000 m, 5000 m, 10000 m, 15000 m, 20000 m, 30000 m, 40000 m, 50000 m, 60000 m, 70000 m, 80000 m, 90000 m, 100000 m. Ponadto odbędzie się bieg owar: kobiet na 4000 m mężczyzn na 8000 m. Na zwycięzców czeka atrakcyjne nagrody. (let)

Ciekawe pojedynki w piłkarskiej II lidze

Dobrze spłuska się w rozgrywkach III ligi piłkarskiej zespoły z naszego regionu. Szczególnie dotyczy to Gwardii Orlisz i Włocławka.

Rewelacyjny beniaminek z Orzysza nie ponosił jeszcze żadnej porażki, co więcej nawet nie stracił gola w najbliższym spotkaniu zmierzy się on w Warszawie z Polonezem. Choć zagrozi na wyjeździe, to jednak będzie na swoim. Polonez na swoim koncie dotychczas tylko 1 pkt.

Najmistrz suwalskiej Włocławki zmierzy się w sobotę o godz. 15 w Mławie z liderem rozgrywek miejscową Mławianką. Sądymy, że ambicje graczy suwalskiego zespołu będą z pełnym zaangażowaniem. A wtedy ilierowi mogą sprawić wiele kłopotów. (ek)

Powrót szermierzy

Zakończyli letnią przerwę walczyli szermierze w minionych dniach w Toruniu odbył się międzynarodowy Memoriał Józefa Bielackiego w kategorii juniorów do lat 17.

W turnieju szermierzy startowało 30 zawodników, w tym dwaj z naszego regionu — pierwszy zajął miejsce w ośrodku sportowym (w Białymstoku) i najlepszy szermierz Mławianki Elżbieta Wypiół, Bartosz Rakowski, Krzysztof Rakowski (oba Jagellonia) oraz Artur Szymanski (Mazur), którzy uplasowali się na miejscach 9-12. (do)

Mieszkania dla bogaczy

Wynikiem dyskusji budowlanych i działaczy spółdzielczych, w której dane mi było uczestniczyć, była konkluzja, że budowa własnościowego budynku jest możliwa. Przystępując do przedsięwzięcia grupa ludzi zakładając np. spółdzielnię lub spółkę własnościową musi sfinansować wykonanie projektu i budowę.

Wynikiem dyskusji budowlanych i działaczy spółdzielczych, w której dane mi było uczestniczyć, była konkluzja, że budowa własnościowego budynku jest możliwa. Przystępując do przedsięwzięcia grupa ludzi zakładając np. spółdzielnię lub spółkę własnościową musi sfinansować wykonanie projektu i budowę.

— Za mego życia do czegoś takiego nie dojdzie — o rzeki sceptycznie znajomy dyrektor przedsiębiorstwa budowlanego.

Inny wariant to budowa mieszkań własnościowych przez przedsiębiorstwo, które następnie je sprzedawało. Aby jednak nie ulec pokusie wno-

Fot. JAN CIELUSZECKI

